

Szwecja i łamanie nuklearnego tabu

Justyna Gotkowska

Od początku stycznia br. w Szwecji trwa dyskusja o odstraszaniu nuklearnym. Pod koniec lutego minister obrony Pål Jonson wyraził opinię, że broń jądrowa powinna móc być rozmieszczona w tym państwie w trakcie wojny, nie precyzując, o czyją broń chodzi. Na początku lutego szef obrony generał Michael Claesson wskazywał, że trzeba rozważyć budowę europejskiej broni atomowej w ramach zmniejszania uzależnienia wojskowego od USA w przyszłości. Po koniec stycznia premier Szwecji Ulf Kristersson potwierdził, że Sztokholm rozmawia z Paryżem i Londynem o rozciągnięciu ich parasola nuklearnego na państwa europejskie.

Wypowiedziom polityków towarzyszy gorąca debata medialna o budowie szwedzkiej lub nordyckiej broni jądrowej, która rozgorzała po opublikowanym 10 stycznia w szwedzkim dzienniku „Dagens Nyheter” artykule *Nikt nie chce dyskutować o szwedzkiej broni atomowej – ale my musimy*. Według autorów nieprzewidywalna polityka USA oraz ewentualna niekorzystna dynamika wewnątrzpolityczna we Francji i w Wielkiej Brytanii wymagają otwarcia dyskusji o odstraszaniu nuklearnym w Europie Północnej, w której Szwecja powinna grać pierwsze skrzypce ze względu na swoje kompetencje nuklearne w cywilnej energetyce jądrowej, doświadczenia z budowy własnej broni atomowej w latach 60. oraz zaawansowany przemysł zbrojeniowy.

Obecnie Szwecja polega na sojuszniczym odstraszaniu nuklearnym zapewnianym przez USA. Jej rząd jest jednak zainteresowany rozmowami z Francją i Wielką Brytanią o europeizacji ich potencjałów odstraszania nuklearnego. W Szwecji nie ma dziś politycznego i społecznego przyzwolenia na rozwijanie narodowej czy nordyckiej broni atomowej. Tamtejsi politycy swoimi ostatnimi decyzjami (udział w natowskich ćwiczeniach SNOWCAT) czy wypowiedziami o możliwości rozmieszczenia (natowskiej/francuskiej) broni jądrowej na szwedzkim terytorium (w czasie wojny) łamią antyatomowe tabu, utrzymywane w Szwecji od rezygnacji z wojskowego programu nuklearnego pod koniec lat 60.

Komentarz

- **Od przystąpienia do NATO w 2024 r. Szwecja jest objęta natowskim odstraszaniem nuklearnym zapewnianym przez Stany Zjednoczone.** W chwili wejścia do Sojuszu ówczesny socjaldemokratyczny rząd deklarował, że nie zgodził się na rozmieszczenie broni jądrowej na szwedzkim terytorium, co wspierała obecnie rządząca opozycja. Zastrzeżenie to wiązało się z silnym krajowym ruchem antyatomowym. Po wstąpieniu do NATO Sztokholm stał się członkiem Grupy Planowania Nuklearnego, która decyduje o polityce odstraszania nuklearnego. W październiku 2025 r. szwedzkie samoloty JAS 39

Gripen po raz pierwszy wzięły udział w natowskich ćwiczeniach SNOWCAT konwencjonalnego wsparcia (eskorcie, ochrona) misji nuklearnych. Mimo że USA i Francja nie planują magazynować broni jądrowej w Szwecji w czasie wojny, to nie wykluczają przelotów nad jej terytorium lub krótkotrwałego bazowania tam sojusznicznych samolotów przenoszących taktyczne bomby jądrowe. Wypowiedź ministra obrony z lutego przełamuje szwedzkie antyatomowe tabu w tym obszarze. Z badań opinii publicznej Novus ze stycznia br. wynika, że 55% ankietowanych sprzeciwia się rozmieszczeniu amerykańskiej broni nuklearnej w Szwecji, a za takim posunięciem opowiada się 41% respondentów.

- **W Szwecji nie ma politycznego i społecznego poparcia dla budowy własnej broni jądrowej ani rozwijania nordyckiego odstraszania nuklearnego. Sztokholm jest natomiast otwarty na rozszerzenie europejskiego wymiaru francuskiego i brytyjskiego odstraszania jądrowego oraz na dyskusje o europejskim odstraszaniu nuklearnym.** W latach 50. i 60. Szwecja pracowała nad własną bronią atomową, a jednocześnie dynamicznie rozwijała energetykę jądrową. Zaawansowany szwedzki wojskowy program nuklearny został jednak zatrzymany pod koniec lat 60. ze względu na kalkulacje ekonomiczne, polityczno-wojskowe i społeczne. Dla Szwecji jako państwa neutralnego rozwijanie własnego programu nuklearnego wraz z szybką budową dużych konwencjonalnych zdolności w trakcie zimnej wojny było zbyt kosztowne. W rządzącej wówczas partii socjaldemokratycznej narastały podziały co do obranego kursu, rósł też opór społeczny. Dodatkowo w latach 60. Sztokholm potajemnie otrzymał gwarancje wsparcia (w tym nuklearnego) od USA na wypadek konfliktu z ZSRR. Obecnie Szwecja ma kompetencje technologiczne (na jej terytorium działają trzy elektrownie atomowe), ale nie utrzymuje kluczowych elementów cyklu paliwowego. Westinghouse Electric Company posiada w tym państwie spółkę córkę z zakładem paliwowym w Västerås, który produkuje kasety paliwowe, ale nie zajmuje się wzbogacaniem uranu. Poparcie Szwedów dla rozwijania własnej broni nuklearnej pozostaje niskie – sprzeciwia się temu 68% badanych przez firmę Novus, a przychylnych jest 17%.
- **Po zarzuceniu wojskowego programu nuklearnego w latach 60. Szwecja stała się orędowniczką nieprolifracji broni jądrowej oraz rozbrojenia nuklearnego.** Jej inicjatywy w tym obszarze w ONZ przetarły drogę do podpisania Traktatu o nieprolifracji broni jądrowej (NPT) w 1968 r. Sztokholm był inicjatorem i jest aktywnym państwem członkowskim szeregu innych porozumień i traktatów w tym obszarze, ostatnio m.in. Sztokholmskiej Inicjatywy na rzecz Rozbrojenia Jądrowego z 2019 r. Szwedzka Agencja Badań Obronnych (FOI) angażuje się w kontrolę zbrojeń nuklearnych – m.in. bierze udział w globalnym systemie monitorowania prób jądrowych w Organizacji ds. Traktatu o Całkowitym Zakazie Prób Jądrowych (CTBTO). Po wyborach parlamentarnych w Szwecji we wrześniu 2026 r. oraz ewentualnej wygranej socjaldemokratów i partii lewicowych kwestie nieprolifracji i kontroli zbrojeń nuklearnych mogą zyskać na znaczeniu. Zarazem utrzyma się zaangażowanie w odstraszanie nuklearne w NATO oraz w dyskusje z Paryżem i Londynem.